

Smoleński impas

10 kwietnia 2013

Rozmowa z mecenasem Piotrem Pszczółkowskim, pełnomocnikiem części rodzin ofiar katastrofy smoleńskiej.

STANISŁAW ŻARYN: Mijają trzy lata od katastrofy smoleńskiej. Gdzie jesteśmy dziś w sprawie wyjaśniania tej tragedii? Bliżej nam do zakończenia śledztwa?

MEC. PIOTR PSZCZÓŁKOWSKI: Mamy sytuację, w której nie można myśleć o zakończeniu tego śledztwa. Podobnie, jak rok temu i dwa lata temu, my wciąż nie dysponujemy kluczowymi dowodami w tej sprawie – w postaci wraku, czy czarnych skrzynek. Za postęp w tej sprawie należy uznać zmianę stanowiska prokuratora generalnego, który rok temu zapowiadał, że w trzecią rocznicę zakończy się śledztwo ws. przyczyn katastrofy. Andrzej Seremet mówił rok temu, że nie widzi potrzeby pozyskiwania wraku oraz rejestratorów. Uważam, że to jedyna zaleta tego ostatniego roku. Prokurator zrozumiał zdaje się, że nie gromadzi dowodów dla siebie, ale dla potrzeb sądu, stron oraz śledztwa. To ważna zmiana. Niestety zdaje się najważniejsza, a może i jedyna, zmiana na korzyść, jaka miała miejsce w ostatnim roku.

– Innych postępów nie było?

– Raczej mamy do czynienia z pewnymi zwrotami, a nie postęпами. Jak pamiętamy, w ciągu ostatniego roku sąd uchylił decyzje prokuratury, która umorzyła dwa wątki smoleńskie. Pierwszy dotyczył przygotowania do lotów, drugi sprawy nadzoru nad BOR. Sąd nakazał prokuraturze zajęcie się tymi sprawami. Nie możemy raczej mówić o powrocie do punktu wyjścia, a nie postępie. W ciągu ostatniego roku zakończone zostało aktem oskarżenia śledztwo ws. działania BOR. W nim zarzuty postawiono gen. Pawłowi Bielawnemu, byłemu wiceszefowi Biura. Akt oskarżenia został skierowany do sądu. Obecnie sprawa czeka

na pierwszą rozprawę. Ta ostatnia decyzja oczywiście może być uznawana za postęp, jednak dziwi, że została ograniczona jedynie do działań wiceszefa służby. To musi budzić opór. Na pewno szefa Biura brakuje na ławie oskarżonych w tym procesie.

– Co z głównym wątkiem, dotyczącym przyczyn tragedii?

– W moim przekonaniu ty mamy do czynienia z pewnym impasem. Od ostatniej rocznicy tragedii smoleńskiej jedynym istotnym wydarzeniem w śledztwie była sprawa znalezienia materiałów wybuchowych na wraku tupolewa. Ta kwestia nie budzi już żadnej wątpliwości. Urządzenia i detektory wykryły i stwierdziły jednoznacznie, że na tupolewie odkryto ślady materiałów wybuchowych. Te urządzenia dają pewność dot. materiałów wybuchowych. Co więcej, również prokurator Artymiak, szef prokuratury wojskowej, potwierdził na komisji sejmowej, że wykryto ślady materiałów wybuchowych. Prokurator powiedział prawdę i chwala mu za to. To niestety są jedyne prawdziwe słowa wypowiedane przez prokuratorów w tej sprawie. Dobrze, że one padły. Jednak niestety to jedyne, co wiemy więcej niż ostatnio. Wciąż czekamy na badania biegłych, zlecone przez prokuratorów w tej sprawie. Prokuratura nie staje na wysokości zadania jeśli chodzi o przyspieszanie tych prac.

– Znow mieliśmy również do czynienia ze skutkami zaniedbań, jakich dopuszczono się w tej sprawie.

– W tym roku rzeczywiście mieliśmy do czynienia z wydarzeniem skandalicznym, czyli z potwierdzeniem zamiany kolejnych ciał, z kolejnymi ekshumacjami. To świadczy o tym, że zaniechania prokuratury, jakie miały miejsce zaraz po katastrofie smoleńskiej oraz decyzja, by nie przeprowadzać ekshumacji oraz sekcji po przylocie ciał do Polski, wciąż dają o sobie znać. To jest grzech zaniechania godny kary. Mam nadzieję, że śledztwo prokuratury w Poznaniu, która się tym wątkiem zajmuje, zakończy się ustaleniem winnych zaniedbań. Te zaniedbania jak klątwa ciążyą na tym śledztwie. Potrzebny będzie gigantyczny wysiłek, by te zaniedbania zniwelować. Nie

wiem, czy to w ogóle się może udać.

– Prokuratura jednak nie widzi zdaje się problemów.

– W ostatnim czasie doszła do nas kolejna bolesna wiadomość. Wszyscy pamiętamy, jak prokurator generalny winą za zaniedbania i pomyłki w identyfikacji ciał ofiar tragedii smoleńskiej obarczył publicznie rodziny. Tymczasem do Polski dotarła informacja, że w czasie wizyty Andrzeja Seremeta w Rosji został on poproszony o przekazanie rodzinom przeprosin za pomyłki przy identyfikacji. Z taką prośbą wystąpił prokurator generalny Federacji Rosyjskiej. Z tego, co wiem, ta informacja nie została w żaden sposób przekazana rodzinom ofiar. To sytuacja bardzo przykra. Rodziny wiedzą już jednak, że stronę rosyjską stać było na słowo przepraszam w tej sprawie. Polskiej prokuratury – nie.

– W sprawie smoleńskiej widać dużą aktywność obywatelską. M.in. naukowcy prowadzą swoje badania w sprawie tragedii. Czy ten wysiłek może być przydatny w śledztwie?

– Jeśli takie inicjatywy zostałyby należycie wykorzystane, mogłyby być spożytkowane w sposób bardzo korzystny na rzecz śledztwa. Należy jednak zaznaczyć, że wartość badawcza i naukowa wszelkich badań i prac jest różna. W aktach sprawy znajduje się kilkaset czy kilka tysięcy informacji pochodzących z różnych tego typu źródeł. Wszystkie powinny być weryfikowane w sposób należyty i sprawdzane. W każdym takim materiale może się bowiem znaleźć coś, co pchnie śledztwo do przodu, czy zmieni jego kierunek. Wiem, że takie informacje są do akt włączane. W mojej ocenie zaangażowanie ludzi, którzy chcą szukać i badać przyczynę katastrofy smoleńskiej, należy odbierać jako piękny patriotyczny gest. To są fantastyczne postawy. Jestem zadowolony, że tak wiele osób interesuje się przyczynami tragedii i szuka ich. Liczę na to, że uda się postawić kropkę nad „i”. Sądzę, że poznamy prawdę o tragedii.

Źródło: Stefczyk.info